

OKIEM EKSPERTA

Co nas dziwi?



FOT. MAT. PRASOWE

Andrzej Miszczuk
zarządzający Caspar Globalny, główny strateg F-Trust

Na naszych oczach rozgrywa się wiele ciekawych wydarzeń, ale chyba nic nas specjalnie nie zastanawia ani nie dziwi. Albo nie mamy czasu, aby pomyśleć dokąd zmierza świat, albo uznajemy, że nas to nie dotyczy i nie powinno interesować. Pogrzeb Szimona Peresa w Izraelu ściągnął do Jerozolimy tłumy polityków, ale nie było czasu na dyskusję. Szkoda. Wkrótce potem Amerykanie i Rosjanie

przerwali rozmowy na temat ograniczenia zbrojei, broni atomowej i energii nuklearnej. Powodem jest zaostrzenie sytuacji w Syrii, gdzie Rosjanie przejmują główną rolę i praktycznie zdołali z tego objętego krwawą wojną kraju wyprzeć Amerykanów oraz Europejczyków.

Militarna rola Rosji wzrasta. Od czasu rozpadu ZSRR to wyraźny powrót Rosjan do globalnej strategii wojskowej. Ale dzisiaj większość krajów otwarcie deklaruje zwiększenie wydatków wojskowych. Niemcy, aby dorównać USA i Rosji, zastanawiają się nad podwojeniem swoich wydatków zbrojeniowych. Polska, z 2 procentami PKB na ten cel, jest już w światowej czołówce. Japonia od dwóch lat ma pozwolenie na eksport broni i nawet ma co eksporto-

wać, ale dopiero zaczyna się uczyć jak to się robi. Na razie japońskie firmy nie wygrały żadnego ważnego przetargu i z właściwą sobie skromnością wracają do handlu częściami, podzespołami i usługami. Okazuje się, że eksport broni jest trudniejszy niż sprzedaż za granicą samochodów lub aparatów fotograficznych.

Piszę o przemyśle zbrojeniowym, bo wiadomo, że jest on nadzwyczaj kosztowny i obciąża budżet. Tymczasem zadłużenie publiczne i prywatne jest na absolutnych historycznych szczytach – według Międzynarodowego Funduszu Walutowego sięga już 152 bilionów dolarów! To ponaddwukrotna wielkość światowej gospodarki, a dokładnie 225 proc., podczas gdy jeszcze w 2002 roku było to „tylko” 200 proc. Siedzimy

na prawdziwej bombie, a konsekwencje eksplozji na wypadek rosnących stóp procentowych byłyby nieobliczalne.

Tymczasem rządy powinny stymulować gospodarkę, a na to są potrzebne nowe pieniądze. Akcja banków centralnych niewiele przyspieszyła wzrost gospodarczy. Nadzieja w krajach rozwijających się, które mają większe tempo wzrostu i stanowią coraz większą część światowej gospodarki, a do tego są mniej zadłużone. Wśród największych krajów rozwiniętych tylko Stany Zjednoczone mogą przekroczyć granicę 2 proc. wzrostu PKB w tym roku. Dla Europy i Japonii prognozy na 2017 rok są skromniejsze. Powinniśmy zatem oczekiwać na coraz częstsze przejęcia przez spółki z emerging markets. ■ ©©